

# Wacław Marszałek

---

## Spotkanie : opowiadanie Jarosława Iwaszkiewicza "Przyjaciele" jako dyskurs o możliwościach ludzkiego porozumienia

---

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria 8, 90-97

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wacław Marszałek

## Spotkanie.

### Opowiadanie Jarosława Iwaszkiewicza

### *Przyjaciele* jako dyskurs

### o możliwościach ludzkiego porozumienia

W badaniach antropologicznych, zarówno w odniesieniu do literatury, filozofii, jak i etnografii czy socjologii, wiele miejsca poświęca się obcości, inności. Te kategorie otrzymują pełny wymiar jedynie w chwili spotkania jednego człowieka z drugim, a następnie zachodzącego między nimi na wielu poziomach dialogu. Chciałbym spojrzeć na jedno tylko opowiadanie Jarosława Iwaszkiewicza, napisanych w roku 1929 *Przyjaciół!*, gdyż w świetle kształtującej się wówczas filozofii dialogu tekst ten stanowi podjęcie wielu wątków antropologicznych. Jest poszukiwaniem odpowiedzi na pytanie, czy możliwe jest porozumienie między ludźmi? Co warto zaznaczyć, Jarosław Iwaszkiewicz skłania się ku negatywnemu stanowisku w tej kwestii.

Dotychczas widziano w *Przyjaciółach* głównie ukryte podteksty homoseksualne, które choć dające się opisać, same nie prowadziły do umotywowania ich obecności<sup>2</sup>. Jeśli jednak, jak pisał w *Bycie i czasie* Heidegger, założymy, że istota człowieka leży w jego egzystencji<sup>3</sup>, optyka znaczeń zmienia się wówczas zasadniczo i kieruje ku pytaniom: Kim jest człowiek? Co stanowi jego istotę? Jak byt ludzki jest tworzony i kształtowany? Co nadaje mu sens? Jak człowiek osadzony jest wobec innych? Pytania te nie są obce bohaterom wspomnianego opowiadania, z których jeden mówi:

Ja nie chcę wiedzieć, czy jest świat, byt, diabli wiedzą co. Takie różne abstrakcyjne słowa, które mnie nigdzie nie zaprowadzą. Ja chcę wiedzieć, co mam zrobić z najbliższym dniem, co mam powiedzieć najbliższemu człowiekowi. Jak mam żyć po prostu (s. 141).

Kwestię: „Co mam powiedzieć najbliższemu człowiekowi?” można uznać za jedną z ważniejszych w filozofii dialogu. Wyraża zarówno konieczność porozumie-

<sup>1</sup> Opowiadanie *Przyjaciele* cyt. za: J. Iwaszkiewicz, *Opowiadania*, t. 1, Warszawa 1979.

<sup>2</sup> Zob. G. Ritz, *Jarosław Iwaszkiewicz. Pogranicza nowoczesności*, Kraków 1999.

<sup>3</sup> Cyt. za: A. Bobko, *Wstęp* [do:] J. Tischner, *O człowieku. Wybór pism filozoficznych*, Wrocław–Kraków 2003, s. XIX.

nia, jak i zaznacza problem w dochodzeniu do niego. Jest znakiem potrzeby bycia zrozumianym.

Choć twórczość Iwaszkiewicza dobrze poddaje się intertekstualnej analizie, a *Przyjaciele* wręcz zapraszają do takiej lektury, wolałbym, by jedynym odniesionym do opowiadania tekstem literackim pozostała *Iliada* Homera. Posłuży też ona tylko do zarysowania konstrukcji opowiadania, nie zaś odczytywania jego znaczeń. W księdze dwunastej, gdy Trojanie atakują Greków ukrytych za wzniesionym murem, jest taki fragment:

A jak z tykami w ręku dwa gruntu dziedzice  
Przy krańcach roli swojej walczą o granice,  
Nie chcąc sobie ustąpić ziemi ani stopy:  
Tak ci, między mury i między okopy,  
W ciasnym miejscu bój toczą [...]⁴.

Bohaterami opowiadania Iwaszkiewicza są właśnie dwaj „dziedzice” własnych poglądów, stanowisk, niesionych kultur – starszy fabrykant Wolff i młody Achilles Korecki. Homerycka walka o mur, pojawia się w ich rozmowie jako znak starcia, ustępowania i zdobywania kolejnych pozycji. Ci dwaj mężczyźni nie walczą o spełnienie seksualne, Piękno czy też pieniądze, które Achilles może uzyskać od Wolffa. Ich spotkanie staje się momentem, w którym poznają oni wartość swojej egzystencji, stają na granicy „być albo nie być”. Toczą bój o własne istnienie.

Warto przypomnieć w tym miejscu przynajmniej kontury filozofii dialogu Gabriela Marcela, jakie zostawił w wydanym w roku 1927 *Dzienniku metafizycznym*⁵.

Przez długi czas uznawano, że to „ja” w największej mierze buduje obraz „ty”. Marcel odwrócił ten układ. Starał się wykazać, że to świadomość istnienia drugiej osoby pozwalała uzmysłwić, jak i uzasadnić istnienie „ja”. Według jego filozofii dialogu nie może dziać się tak, że w chwili kontaktu podmiot czyni tę drugą osobę przedmiotem. Marcel w tych przesunięciach „ja-ty” doszedł do prostego wniosku, że to drugi człowiek tak naprawdę odkrywa w nas istotę ludzką; to Inny pozwala stać się nam kimś wartościowym. W takim tylko razie przestaniemy być przedmiotem w świecie, a staniemy się wielką, potężną istotą, zarazem wchodzącą, jak i wychodzącą ze świata transcendencji.

Ryszard Kapuściński, w wydanym jeszcze za życia zbiorze wykładów *Ten Inny*, wykorzystując nie tylko swoje reporterskie spotkania z ludźmi, pisał:

Zatrzymaj się – zda się mówić do spieszącego w rozpedzonym tłumie człowieka. Zatrzymaj się. Oto obok ciebie jest inny człowiek. Spotkaj się z nim. Spotkanie takie jest największym przeżyciem. Najważniejszym doświadczeniem⁶.

⁴ Homer, *Iliada*, oprac. T. Sinko, Kraków 1923, s. 195.

⁵ E. Coreth, P. Ehlem, G. Haefner, F. Ricken, *Filozofia XX wieku*, Kęty 2004, s. 37.

⁶ R. Kapuściński, *Ten Inny*, Kraków 2006, s. 27.

Gabriel Marcel w czasie I wojny światowej, pełniąc z racji zdrowia służbę zastępczą, pracował w biurze Czerwonego Krzyża. Zajmował się w nim poszukiwaniem zaginionych osób<sup>7</sup>. Możliwe, że stąd zrodziła się u niego tak ostra konieczność dostrzeżenia Innego. Filozofia dialogu wyjaśnia również, dlaczego wydarzenie spotkania jest tak ważne. Dla Marcela byt istniał tylko w ujęciu „przekraczania siebie ku innemu”<sup>8</sup>. Jak pisał:

Zwracając się ku transcendencji Drugiego, który jest wolny, wzywając go do bycia razem, muszę bezwzględnie wyjść poza podziały i konflikty sfery posiadania, ku odkryciu możliwości ostatecznej unii wolności ogarniających byt, dla którego zostały stworzone<sup>9</sup>.

Ksiądz Józef Tischner w *Filozofii dramatu*, nazywał takie spotkanie „otwarcie dialogicznym”, zaznaczając przy tym, że inny człowiek nie jest moim przedmiotem i ja nie jestem jego przedmiotem<sup>10</sup>. Należy więc pamiętać w tym przypadku o koniecznej wolności spotykających się.

Bohaterowie Iwaszkiewicza odczuwają wielką wagę danego im spotkania. Każdy z nich przed poznaniem stał u jakiegoś kresu. Achilles kończy okres bycia kimś zależnym od rodziców, Wolffa natomiast poznajemy jako bliskiego samobójstwa, dręczonego przez „koszmar pustego życia” (s. 27). Żyjąc samemu podchodzi do świata jak do wroga:

Wolff patrzył – pisze Iwaszkiewicz – [...] na ludzi, którzy go otaczali. Wydawali mu się Marsjanami. Cała ta Warszawa, zanurzona w kurzu i brudzie upału, wydawała mu się zamkniętym pudłem ze śmieciami [...]. Piekło pomyślał sobie... (s. 23).

Dopiero poznanie Achillesa sprawia, że Wolff zaczyna żyć, w zasadzie życiem odbitym od poznanego chłopaka. W rozmowie padają słowa wyraźnie podkreślające wagę nowej znajomości. Wolff mówi: „Przed wszystkim chodzi mi o to, abyś został takim, jakim jesteś. Lękam się wszelkiej zmiany w tobie [...]. Postawiłem na ciebie” (s. 62). Achilles odpowiada: „Nie ma tu barykad. Jestem ja” oraz trochę wcześniej „Zastąpię ucieczkę znajomością z tobą jako doświadczeniem życiowym. Zająłeś mnie. To wszystko. Mam w tobie lekarstwo na pustkę, jaka jest w moim domu. Jaka jest może we mnie samym”.

Nie wchodząc w aspekty psychologiczne, wyraźnie widać oznaczone przez Iwaszkiewicza, piękne dla obu uczestniczących, wydarzenie spotkania. To jednak, iż mogło się ono rozpocząć, nie definiuje jednocześnie pozytywnego zakończenia. Martin Buber, bliski w aspektach antropologicznych filozofii Marcela, stwierdził w książce *Ja i ty* (z 1925 roku)<sup>11</sup>, iż obecność „ty” (czyli rękojmią pełnej wzajemności, autentyczności i czystości relacji), jest stanem zmiennym. Jeżeli łaska, bo tak „otwarcie dialogiczne” widzi Buber, nie jest starannie podtrzymywana, zamienia się

<sup>7</sup> E. Gilson, T. Langan, A.A. Maurer, *Historia filozofii współczesnej*, Warszawa 1979, s. 753.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 368.

<sup>9</sup> G. Marcel, *Dziennik metafizyczny*, Warszawa 1987, s. 54.

<sup>10</sup> J. Tischner, *O człowieku. Wybór pism filozoficznych*, Wrocław–Kraków 2003, s. 265.

<sup>11</sup> M. Buber, *Ja i ty. Wybór pism filozoficznych*, przeł. J. Doktor, Warszawa 1992.

w relację „ja”–„to” – staje się traktowaniem przedmiotowym. W tym wypadku odchodzą w niebyt wszelkie przejawy transcendencji, obietnice poznania samego siebie, w ogóle istnienia podmiotowego. Filozof podkreśla, jak wiele wnosi w życie każdego człowieka wydarzenie spotkania.

Iwaszkiewicz podobnie prowadzi losy dwóch tytułowych przyjaciół. W pewnym momencie pojawiają się homerowe „mury i okopy” powodujące rozpad ich relacji. Wolff, co szczególnie podkreśla, jedyny raz zaznaczający swoją obecność narrator, pozostaje wobec Achilleasa „lojalny”. Chłopak jest dla niego podmiotem znajomości. Stara się być na tyle blisko, by odkryć piękno w nim będące i tym samym wypełnić je w sobie. Ta bowiem wartość stanowi dla Wolffa rękojmię istnienia świata i istoty ludzkiej. W tym momencie chciałbym zaznaczyć, że mimo częstej obecności w utworze Jarostawa Iwaszkiewicza słowa „piękno”, autor nie skupia się na jego szczegółowym definiowaniu. Pozostaje ono znakiem istotności kontaktu, wartością ponadestetyczną. Wolff zresztą w pewnym momencie łączy je z pojęciem życia. Byłby to więc ten transcendentny pierwiastek, który choć daleki pozwala żyć w bliskości Innego.

Jak już zaznaczyłem, dialog Wolffa z Achillem, dialog „ja”–„ty”, zaciemnia się. Mur Homera wzrasta i po obu stronach rozgrywa się bitwa na śmierć i życie. Wolff, świadomy tego co się dzieje, stwierdza, że najgorsze w przyjacielskich rozmowach jest to, iż się w nich samemu sobie mówi rzeczy, jakich by się nie powiedziało nigdy (s. 10). Powoli zaczyna sobie zdawać sprawę, że jego początkowa niechęć do świata, brak wiary w ludzi i widmo pustki, znajduje potwierdzenie w rzeczywistości.

Destrukcyjne przeprowadza Achilles. Chłopak dokonuje zniszczenia siebie jako podmiotu, a wraz z tym procesem Wolffa. Powoli rozpada się jego tożsamość, traci zdolność sądu i niknie jego umiejętność rozróżniania tego co dobre, od tego co złe, właściwe od niewłaściwego. Po jakimś czasie odzywa się w nim nieufność, niepewność i lęk. Stwierdza, że człowiek składa się z przeciwieństw, na co przystaje Wolff, zaznaczając jednak, że przeciwieństwa nie mogą być kłamstwami (s. 94).

Kłamstwa pojawiają się w ludzkich kontaktach stąd, iż dialog nie toczy się w abstrakcyjnych, bliskich próżni warunkach. Sfera „ja”–„ty” umiejscowiona jest, o czym najszerszej pisał ksiądz Tischner, na scenie. Stanowi ją rzeczywistość fizyczna, w której poruszają się postaci, lecz także zbiór kulturowych stereotypów, znaków, odniesień, często subiektywnych obrazów. To z tego drugiego świata wyłaniają się kolejne uprzedzenia Achilleasa. Słyszac plotki o „opinii” – homoseksualizmie – Wolffa, zaczyna przekraczać w rozmowie granice przyzwoitości. Przekonany łatwo przez swoją kochankę, że można wykorzystać starszego, bogatego pana jako sponsora, nakłada na siebie maskę cynicznego kochanka. Dobitnie widać to w zdaniu: „Kupiłeś mnie. I to tylko za cenę zapłacenia długu mojej kochanki. [...] Należę teraz do ciebie. Kupiłeś cały mój świat”.

Ważny w postaci Achilleasa jest aspekt jego poddania się stereotypowi, co powoduje, że staje się częścią, rzecznikiem tłumu. Ludzkość jako masa jest w tym wypadku czymś złym. Jeszcze raz przywołam *Tego Innego* Ryszarda Kapuścińskiego:

Jest więc i masowa kultura i masowa histeria, masowe gusta (czy raczej brak gustu) i masowy obłęd, masowe zniewolenie i wreszcie – masowa zagłada. Jedyńm bohaterem na scenie świata jest tłum, a główna cechą tego tłumy, tej masy, jest anonimowość, bezosobowość, brak tożsamości, brak twarzy. Jednostka zgubiła się w tym tłumie, masa zalała ją...<sup>12</sup>.

Historycznie ujmując, czas powstania *Przyjaciół* – epokę wznoszących i wrastających w cywilizację totalitaryzmów – słowa Kapuścińskiego stanowią późniejszy w czasie pendant do postawy Koreckiego. Jarosław Iwaszkiewicz budując postać chłopaka dodatkowo pokazał, jak jednostce ciężko wygrać z masą i jak ta ostatnia niszczy jakąkolwiek możliwość porozumienia. Wszelki stosunek z innym musi mieć bowiem osobowy charakter. Masa zalewa, nie ma w niej potrzeby dialogu, gdyż żadne jednostki w niej nie występują. „Inny natomiast – jak pisał Kapuściński – zawsze jest sam”<sup>13</sup>. Achilles natomiast mówi o monologu, który nie jest kierowany do żadnego Innego: „Zresztą wszystko co ja mówię jest monologiem... No, a może nie tylko ja monologuję przez całe życie. Czy jest na świecie człowiek, który może z kimś dojść do porozumienia?” (s. 32).

W chwili pojawienia się pomiędzy dwoma przyjaciółmi nieszczeroci, plotek, następnie masy jako zamiennika Innego, nie ma dla nich szans. To wszystko zostaje doprawione kroplą przepelniającą czarę, a mianowicie egoizmem. Marcel definiuje go, jako „próbę zgody na siebie bez rzeczywistej miłości do siebie”<sup>14</sup>. Filozof uczestnictwo w dialogu osadza w sferze miłości, co jeszcze silniej podkreśla transcendentny i metafizyczny wymiar spotkania.

Starałem się wykazać, jak wiele czynników złożyło się w opowiadaniu Jarosława Iwaszkiewicza na klęskę bohaterów i dlaczego była ona tak dla nich dotkliwa. Po całunek, jakiego dopuścił się w pewnym momencie Achilles, tylko przypieczetował wcześniejszy kryzys i stał się wieńczącym etos spotkania splunięciem. Wolff sam wobec pustki popełnia samobójstwo. Píše w niewysłanym do Achillesa liście słowa, będące epitafium dla możliwości dialogu:

Widzisz, dlaczego nie zrozumieliśmy się, jak nie zrozumiemy się już nigdy. Ja stosuję pluralizm, a ty tego nie rozumiesz. Wszystko dla ciebie jest jakąś całością. [...] Nie jest teraz czas przyjaciół ani nawet czas miłości: teraz jest po prostu czas prostego szczęścia: no więc, oczywiście, bądź szczęśliwy... (s. 127–128).

Iwaszkiewicz nie kończy jednak opowiadania z odejściem Wolffa. Przenosi uwagę czytelnika na postawę Achillesa, pokazując dokładnie jego „płacz”. Gdzieś ponad tym brzmią ostatnie partie *Iliady*. Dwudziestowieczny odpowiednik starożytnego herosa przekroczył jednak linię „gniewu” i pograżył się w grzechu. Zdążył jeszcze porozmawiać o nim z Wolffem:

<sup>12</sup> R. Kapuściński, *Ten Inny*, op. cit., s. 54.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 56.

<sup>14</sup> E. Gilson, T. Langan, A.A. Maurer, *Historia filozofii...*, op. cit., s. 368.

- Nawet nie przychodzi mi przez głowę charakter grzechu, jaki by mógł mnie aż tak przesładować wyrzutami...
- Grzech przeciwko Duchowi Świętemu [odpowiada mu Wolff]. [...] Odrzucenie łaski, odrzucenie przyjęcia najważniejszych rzeczy ludzkich.
- Jakież to są owe rzeczy? Śmierć, sąd itd. [...]
- Ty wiesz.
- Ach, tak... a więc sentymentalnie: miłość (s. 103).

Achilles za życia przyjaciela kpi z miłości, jako siły sprawczej i docelowej życia ludzkiego. Po jego samobójstwie zaczyna obserwować zapadanie się własnego świata w nicość: „Jak mam żyć (s. 141)” – stawia pytanie. Grzech zniszczenia przyjaźni z Wolffem zaczyna być dla niego „grzechem przeciwko samemu byciu, przeciwko (...) istnieniu” (s. 142).

Opowiadanie kończy się rozmową Achillesa z robotnikiem Grzegorzem, nazywanym *nomen omen* Grzechem. To jego śmiech „wysoki i donośny” (s. 146), wznosi się nad Koreckim: „Achillesa ciarki przeszły na sam dźwięk tego śmiechu i miał go ciągle w uszach, gdy się przedzierał przez brudne ulice Ochoty w stronę własnego mieszkania” (s. 146).

Iwaszkiewicz wyprowadza swoich bohaterów z pustki, przeprowadza przez spotkanie, lecz niestety nie daje im raju. Niczym napis na bramie wejścia do otchłani pojawiają się, cytowane przez postaci Iwaszkiewicza słowa Leona Bloya: „Największym nieszczęściem naszym jest niemożność zostania świętymi” (s. 91). Świętymi czyli mającymi łączność ze sferą transcendentalną. Trudno się nie zgodzić z takim stanowiskiem, gdyż świat *Przyjaciół* dawno został pozbawiony Boga, jakiegokolwiek sfery ponadludzkiej. Postaci żyją tylko pamięcią i pragnieniem. Człowiek, będący w centrum universum, okazuje się zbyt słaby, by udźwignąć brzemień egzystencji. Pisarz, w moim odczuciu pamiętając o nietzscheańskiej śmierci Boga, wyprowadził drogę ku śmierci człowieka. Zapisał proces podobny do tego, jaki kilkadziesiąt lat później Tadeusz Różewicz relacjonował słowami wiersza: „Wygąśnięcie Absolutu niszczy / sferę jego przejawiania się”<sup>15</sup>. I kilka wersów dalej „nasze sieci są puste / wiersze wydobyte z dna / milczą / rozsypują się”.

Dzieło pisarskie Jarosława Iwaszkiewicza pozwala przyjąć wiele często odmiennych perspektyw. Poddawano je analizom strukturalnym, wpisywano w sieć semiotyczną, analizowano psychologicznie, rozpoznawano w nim wielką tradycję dziewiętnastowiecznego realizmu, jak i późniejszą modernizmu... Jest ono niczym barwny witraż, opalizujący w zależności od padającego na jego części światła. Ostatnio często o różowym natężeniu queeru bądź celistym genderu.

W spojrzeniu na literaturę wspólnym mianownikiem bez wątplenia był, jest i jeszcze długo powinien pozostać człowiek. Perspektywa antropologiczna wydaje mi się odpowiednią dla odnalezienia kartezjańskiej „prostoty i pewności”. Chroni przed tym, o czym pisał w *Dziennikach*, Zygmunt Mycielski:

<sup>15</sup> T. Różewicz, *Plaskorzeźba*, Warszawa 1991, s. 36.

Stara kultura prowadzi do gry, werbalizmu, form, których treścią jest już sam kształt formy. [Pojawia się] utrata wiary w znaczenia proste. Niemożność uwierzenia w szczerłość. Sceptycyzm i jego pochodna – cynizm<sup>16</sup>.

Antropologia odnosząc się do sytuacji egzystencjalnej człowieka, podejmuje się formułowania pytań najprostszych, jednocześnie dbając, by odpowiedzi na nie nie były już takimi.

## Bibliografia

- Bauman Z., *Razem i osobno*, Kraków 2003.  
 Copleston F., *Historia filozofii*, t. 9, Warszawa 2006.  
 Jankelevitch V., *To co nieuchronne. Rozmowy o śmierci*. Warszawa 2005.  
 Langer G., *Opowiadanie Witolda Gombrowicza Zdarzenia na brygu Banbury jako zamaskowany tekst homoerotyczny*, [w:] „*Patagończyk w Berlinie*”. *Witold Gombrowicz w oczach krytyki literackiej*, pod red. M. Zybura, Kraków 2004, s. 403–420.  
 Maskala M., *Niektóre aspekty antropologii Gombrowicza*, [w:] „*Patagończyk...*”, dz. cyt., s. 513–530.  
 Przybylski R., *Eros i Tanatos. Proza Jarosława Iwaszkiewicza 1916–1938*, Warszawa 1970.  
 Rembowska-Płuciennik M., *Poetyka i antropologia. Cykl podolski Włodzimierza Odojewskiego*, Kraków 2004.

## An encounter: J. Iwaszkiewicz's "Friends" as a dispute of the possibilities of mutual understanding

### Abstract

This article shows the connections between Jarosław Iwaszkiewicz's pre-war works and the philosophy of dialogue. In the period between the world wars, philosophy of dialogue, one of the most interesting aspects of modern anthropology, was rapidly developing. Already at that time Iwaszkiewicz argued with the views of Martin Buber and Gabriel Marcel. The story *Friends* presents the event of an encounter, its development and the tragic end; for Iwaszkiewicz does not avoid negative estimation of the possibilities of human mutual understanding, getting to know each other, and consequently – of friendship, love, and happiness.

Both Buber and Marcel emphasised the necessity of the existence of the “other” in the life of every human being, since only this makes human existence complete. Such openness not only builds a dialogue between the subject and the object, but also forms a constituent feature of every “self”. On similar assumptions, Iwaszkiewicz built his own story. His two protagonists,

<sup>16</sup> Z. Mycielski, *Dziennik 1960–1969*, Warszawa 2001, s. 68.



older Wolff and younger Achilles, are confronted with each other, realizing that this is the turning point of their lives.

The article also shows those spheres of spiritual and biological life that make dialogue impossible. Apart from the inner human perspective, the background is of equal importance – the stage that hosts the encounter. These aspects are set in the context of ethical and religious issues, which is justified both by Buber's philosophy and by appropriate fragments of Iwaszkiewicz's text.

The conclusion points to the literary anthropology as such method of viewing a literary work that allows it to retain its autonomy. At the same time it links the text with the man – the subject, the object, and the medium of the literary work.